

# **SOLECZNIKI**

*Bezpłatne pismo społeczno-kulturalne  
Solecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie*

**Z Solecznik  
do Birmingham  
str. 3**

*Dom pełen ciepła str. 7*

*Polskie tablice muszą być zdjęte str. 8*

*O Królestwie Bożym i Chrystusie Królu str. 10*

*Hołd poległym w Ponarach str. 12*

# Wyjechać czy zostać – oto jest pytanie

Szanowni Czytelnicy! Cieszymy się bardzo, że możemy Wam przedstawić kolejny numer miesięcznika „Soleczniki”. Główna idea naszej gazety opierała się na tym, ażeby tworzyli ją mieszkańcy naszego rejonu. Idea ta sprawdziła się w stu procentach. Artykuły, zamieszczone w tym numerze „Solecznik” wyszły spod pióra młodych osób, które same zadeklarowały chęć współpracy z naszym miesięcznikiem. W przyszłości czekamy na wszystkich, którzy zechcą dołączyć do naszego grona i wspólnie tworzyć „Soleczniki”.

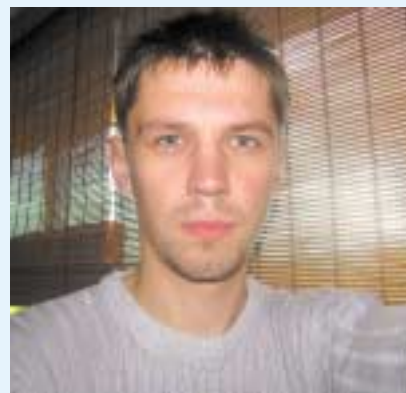
Ostatni szkolny dzwonek, bal maturalny. Każdego abiturienta przepełniają pozytywne emocje i ... zmartwienia – co robić dalej, jak pokierować swoim życiem? Większość młodych ludzi z naszego rejonu wybiera kierunki na uniwersytetach, kolegiach lub szkołach zawodowych na Litwie, lecz są też tacy, którzy naukę kontynuują na uczelniach za granicą. Nie da się ukryć, że taka sztuka udaje się tylko tym najlepszym. W tym roku i w latach poprzednich tylko z polskich szkół i gimnazjów rejonu solecznickiego za granicę wyjechało kilka osób! Wśród nich jest Wiktoria Kanatowa, z którą można przeczytać wywiad w tym numerze miesięcznika „Soleczniki”.

Placówki oświatowe rejonu solecznickiego są na bardzo wysokim poziomie. Dowodem na to są świetne wyniki uczniów na olimpiadach

krajowych, ilość przyjętych na studia wyższe, wysokie kwalifikacje pedagogów. Dlatego coraz większa ilość osób, pewna poziomu zdobytej wiedzy, po ukończeniu szkoły próbuje wstąpić na studia wyższe za granicą. Na decyzję kontynuowania nauki poza krajem wpływa też poziom nauczania w szkołach wyższych na Litwie.

Rozpoczęta reforma oświaty na początku miała konkretne cele i wróżyła wielkie nadzieje. Jednak z czasem cele zaczęły zacierać się, a nadzieje zanikać. Za zdobycie wiedzy na Litwie musimy teraz słono płacić, poziom i kwalifikacje wykładowców też zostawiają dużo do życzenia. Na studia dostają się teraz najbogatsi, ci, którzy „wkuwają” dniami i nocami, ale nie najbardziej uzdolnieni. Nikt z abiturientów nie ma zastrzeżeń co do studiowania na Zachodzie. Wysoki poziom nauczania jest tam aktualny od dziesięcioleci. System pożyczek finansowych, na wygodnych dla studenta warunkach, również pomaga rozpocząć życie zaka na uczelniach Zachodu.

Większość z tych, którzy wyjechali, „zobowiązała się moralnie” wrócić po nauce do kraju, lecz rzeczywistość jest z nieco inna. Młodzi ludzie, nie widząc żadnej perspektywy znalezienia dobrze opłacalnej pracy na Litwie, zostają w krajach Zachodu, które z czasem stają się ich nowymi domami. Według Zdzisława Palewicza, wice mera rejonu solecznickiego, nie jest źle, że młodzież wy-



jeżdża na studia za granicę. Młodzi ludzie muszą odkrywać nowe horyzonty i starać się odnaleźć w świecie. Nie jest aż tak ważne w jakim kraju to zrobić.

- Musimy najpierw posiać, żeby później zebrać plon – mówi Palewicz.

Tak, tylko szkoda, że plon ten jest coraz częściej zbierany na Zachodzie, a władze kraju nie mają konkretnego planu jak temu zaradzić!

Wrzesień i październik był szczególnie urodzajnym w wydarzenia społeczno – kulturalne. W tym numerze piszemy też o pierwszej wizycie pani prezydent kraju do Solecznik, przypominamy również o wesołej zabawie na dożynkach rejonowych. Naświetlamy złośliwy problem pisowni polskich nazw ulic na Litwie. Wspólnie z mieszkańcami Solecznik cieszymy się z nowej tablicy, upamiętniającej wybitnego polskiego kompozytora Stanisława Moniuszkę, ks. Z. Bochniak przybliży nam intronizację Chrystusa.

Mam nadzieję, że każdy Czytelnik znajdzie w tym numerze coś dla siebie. Chcemy pisać o ludziach, wydarzeniach dla ludzi. Tworzenie drugiego numeru gazety pokazało, że mieszkańcy rejonu nie są pasywni. Dziękuję im za pomysły, tematy na artykuły.

**Zdzisław Palewicz Junior**

## Spis treści

■ Z Solecznik do Birmingham – czyli studenckie życie na Zachodzie .....	3
■ Pani prezydent w Śniadeckim .....	6
■ Dom pełen ciepła .....	7
■ My musimy zdjąć, a w Puńsku zawieszają .....	8
■ Plony Rejonu Solecznickiego .....	9
■ O Królestwie Bożym i Chrystusie Królu .....	10
■ Hołd poległym w Ponarach .....	12
■ Oni złożyli największą hekatombę krwi – czy my bylibyśmy do tego zdolni? .....	13
■ Kapliczka co powstała na złocie .....	14
■ Wernisaż architektury sakralnej .....	15

Okladka: ARC

# Z Solecznik do Birmingham – czyli studenckie życie na Zachodzie

**Rozmowa z Wiktorią Kanatową, ta maturzystka Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach wyjechała przed trzema laty do Anglii, ale nie do pracy lecz na studia. Będąc studentką Uniwersytetu w Birmingham w ramach programu Unii Europejskiej Erasmus, kontynuuje obecnie studia na Uniwersytecie w Strasburgu (Francja).**

**Opowiedz proszę, jaką drogę musiałaś pokonać, by zostać studentką Uniwersytetu w Birmingham?**

Jeszcze będąc uczennicą klasy maturalnej gimnazjum polskiego w Solecznikach, odwiedziłam wystawę „Litexpo” w Wilnie, na której własne stoiska miało szereg wyższych uczelni z Wielkiej Brytanii. Wypełniłam wnioski do sześciu brytyjskich uniwersytetów, na które otrzymałam sześć pozytywnych odpowiedzi. Wspólnym warunkiem stawianym przez każdą z uczelni było to, że muszę zdać w ambasadzie Wielkiej Brytanii egzamin ze znajomości języka angielskiego na poziomie uniwersyteckim. Złożyłam ten egzamin. Następnie z sześciu uczelni, które gotowe były przyjąć mnie na studia musiałam wybrać dwie, jedną podstawową i drugą rezerwową. Wyniki, uzyskane na sesji maturalnej, zadowalały każdą z uczelni brytyjskich. Latem na Litwę przybyli przedstawiciele brytyjskich uniwersytetów, które przeprowadziły ze mną rozmowy kwalifikacyjne. Ostatecznie zdecydowałam się podjąć studia na Uniwersytecie w Birmingham, na wydziale zarządzania biznesem i komunikacjami.

**Czy rozważałaś możliwość podjęcia studiów w kraju?**

Tak, oczywiście. Złożyłam wnioski na Uniwersytet Wileński oraz Uniwersytet Giedymina. Z pierwszego numeru na liście dostałam się na wydział zarządzania biznesem Uniwersytetu Wileńskiego. Ponieważ rok akademicki w Anglii rozpoczyna się od 1 października, przed wyjazdem na Wyspy Brytyjskie przez

trzy tygodnie uczęszczałam na wykłady w wileńskiej uczelni.

**Chociaż przez trzy tygodnie, ale byłaś litewską studentką. Teraz jesteś brytyjską studentką. Czym się różnią systemy kształcenia uniwersyteckiego Litwy i Anglii?**

Anglicy mają takie motto, uczyć studentów tylko tego, co im będzie przydatne w pracy zawodowej. W Wilnie musiałam uczęszczać na wykłady z logiki, wyższej matematyki, psychologii, które są mało powiązane z wybranym przeze mnie zawodem. W Wielkiej Brytanii program studiów obejmuje wyłącznie przedmioty ściśle powiązane z kwalifikacjami zawodowymi. Uczymy się tam nie wyższej matematyki, lecz matematyki ekonomicznej, nie ekonomii w szerokim pojęciu, lecz ekonomii biznesu.

Brytyjczycy przede wszystkim kładą nacisk na naukę zagadnień praktycznych. Nie sposób jest złożyć egzaminu, jeżeli opanowałeś wyłącznie teorię. Wykładowcy wymagają od studentów rozwijać w sobie myślenie analityczne i krytyczne. Na pierwszym roku musiałam zdać od 8 do 10 egzaminów. W Anglii nie ma sesji zimowej, studenci wszystkie egzaminy składają latem. Po trzech latach studiów otrzymam stopień bakalarza.

**Skoro program studiów obejmuje wyłącznie przedmioty ściśle**



**Wiktoria przy „Sercu Europy”**

**związane z przyszłym zawodem, czy można powiedzieć, że studenci w Anglii są mniej obciążone nauką?**

Nie, to jest błędne myślenie. Dla przykładu, tak jak i na Litwie student w Anglii powinien uzyskać określoną liczbę kredytów z każdego przedmiotu. Otóż tych kredytów na uczelni w Birmingham muszą uzyskać tyle samo, co i w Wilnie. Różnica polega na tym, że z 200 godzin lekcyjnych przeznaczonych na jeden przedmiot, zajęcia i wykłady z profesorami stanowią jedynie 80-90

godzin. Reszta godzin jest przeznaczana na samodzielne doksztalcanie się studenta. Brytyjski system akademicki wymaga od studenta bardzo dużo pracy samodzielnej. Na angielskich uczelniach wychodzą z założenia, że na jedną godzinę zajęć lekcyjnych student musi poświęcić od dwóch do trzech godzin pracy samodzielnej. Wykładowca nigdy nie poleca jednej lektury, lecz spis z kilku pozycji. Prawem studenta jest wybrać lekturę, która mu najbardziej odpowiada. Na szczęście biblioteka uniwersytecka, która liczy 11 pięter, jest bogato wyposażona i w niej zawsze można znaleźć potrzebną pozycję naukową.

**Czyli brytyjscy studenci nie muszą wydawać pieniędzy na kupowanie lektur?**

Teoretycznie tak. Jak już powiedziałam, biblioteka jest bardzo dobrze wyposażona. Zgodnie z przyjętymi zasadami, książkę wypożycza się studentowi na jeden dzień. Rzecz jasna, nie każdą książkę da się przeczytać w ciągu jednego dnia, czy nocy, dlatego pobrane lektury są przez studentów kserowane lub skanowane. Część książek w bibliotece jest przechowywanych w wersji elektronicznej, w takich wypadkach po prostu zgrywa się potrzebną lekturę na dysk i czyta się w domu na komputerze. Mówiąc o komputerach trzeba powiedzieć, że na uczelni przez 24 godziny na dobę dla potrzeb studentów działają sale komputerowe z nieodpłatnym Internetem. Administracja uczelni czyni wszystko, by stworzyć studentom jak najlepsze warunki do studiowania.

A wracając do tematu książek muszę przyznać, że kupiłam jedną książkę z prawa gospodarczego, ale tylko dlatego, że chciałam ją mieć na własność. Za używaną książkę zapłaciłam 10 funtów szterlingów, cena nowej książki stanowi natomiast 50 funtów szterlingów.

**Skoro zaczęliśmy mówić o pieniądzach, nie mogę nie zapytać, czy twoje studia są płatne?**

Tak, za studia muszę płacić.



FOT. ARC.

**W gronie przyjaciół, przybyłych z całej Europy**

Wątek finansowy był dla mnie jednym z najważniejszych podczas wyboru uczelni. Mimo że studiuje za granicą, za swoje wykształcenie płacę mniej niżeliby musiałam płacić na Uniwersytecie Wileńskim, a przecież wydział, na którym studiuje zajmuje wysoką, szóstą pozycję w rankingu 100 uczelni brytyjskich! W celu opłacenia kosztów studiów wzięłam kredyt w angielskim banku. Chcę zaznaczyć, dla wszystkich zainteresowanych studiami w Europie Zachodniej, że każdy obywatel Unii Europejskiej może dostać w zachodnim banku kredyt na opłacenie studiów. Angielski bank udzielił mi pożyczki na podstawie dokumentów potwierdzających, że jestem studentką brytyjskiej uczelni. Kredyt otrzymałam bez zastawu żadnego mienia, jak to jest przyjęte w litewskich bankach. Zgodnie z umową z bankiem pożyczkę zacznę spłacać po studiach, kiedy rozpocznę pracę zawodową, i tylko wówczas, kiedy moja miesięczna pensja będzie, co najmniej o 20 proc. wyższa od minimalnej płacy zarobkowej w Wielkiej Brytanii.

**Mieszkaś w akademiku, czy wynajmujesz pokój w domu prywatnym?**

W Birmingham wspólnie z koleżankami wynajmujemy mieszkanie

w domu prywatnym, położonym przy głównej ulicy Birmingham. Jest to dla nas znacznie taniej, niżeli mieszkać w akademiku. Mieszkanie jest wyposażone w meble i cały sprzęt AGD oraz znajduje się w nim łącze do Internetu. W ogóle w Anglii nikt nie wydzierzawi mieszkania, bądź domu, które nie posiada łącza internetowego. Akademiki brytyjskie trudno porównywać z litewskimi. W Anglii akademiki studenckie bardziej przypominają przytulne hotele, posiadają czyste, zadbane i dobrze umeblowane pokoje. Wszędzie panuje ład i porządek, zaczynając od korytarzy po kuchnie i łazienki. Uniwersytet pokrywa koszty dojazdu studentów komunikacją miejską do miejsca zamieszkania do uczelni. Miesięcznie w Anglii na jedzenie wydaję średnio około 80 funtów szterlingów, czyli ok. 400 litów. Natomiast w Strasburgu mieszkam w akademiku, tu tak samo jak i w Anglii nie w sposób narzekać na warunki zamieszkania.

**Jeżeli wspomniałeś o Francji, to zapytam w jaki sposób znalazłeś się na francuskiej uczelni?**

Mój brytyjski uniwersytet współpracuje z uniwersytetem w Strasburgu. Moje studia we Francji zostaną sfinansowane ze środków pro-

gramu europejskiego Erasmus. Wszystkie wykłady w Strasburgu będą odbywać się w języku angielskim. Oczywiście dla nas, jako obcokrajowców, zostaną też organizowane kursy języka francuskiego. Po roku studiów w Strasburgu w dodatku do dyplomu bakałarza Uniwersytetu w Birmingham otrzymam także dyplom bakałarza Uniwersytetu w Strasburgu. Czyli będę miała dyplomy od razu dwóch uczelni. Z czego bardzo się cieszę. Po uzyskaniu dyplomów planuje także odbyć praktyki zawodowe w Niemczech bądź Włoszech.

**Czy łatwo studentowi w Anglii znaleźć pracę dorywczą?**

Zależy jaka. Pracę dla wykwalifikowanych specjalistów znaleźć jest naprawdę nietrudno, natomiast dla niewykwalifikowanych robotników ofert pracy nie brakuje. Nie wykwalifikowany robotnik zwykle otrzymuje od 5,50 do 6 funtów za godzinę pracy. Placa minimalna w Wielkiej Brytanii wynosi 5,25 funtów za godzinę. Obecnie pracuję w dwóch miejscach.

**Jak mocno odczuwa się w Anglii kryzys gospodarczy?**

W odróżnieniu od Litwy rząd brytyjski reagując na kryzys gospodarczy podjął decyzję o zmniejszeniu, a nie podwyższeniu podatku VAT. W wyniku tego kroku wszystkie towary minimalnie, ale staniały. Oczywiście część firm musiało zmniejszyć ilość zatrudnionych pracowników, obniżyć pensje, ale ogólnie sytuacja nie jest tak trudna, jak na Litwie.

**Życie studenckie, jak wiadomo, to nie tylko nauka, ale i wspólne spędzanie wolnego czasu. Jak wyglądają imprezy studenckie w Anglii?**

Imprezy studenckie w Anglii można podzielić na oficjalne i nieoficjalne. Oficjalne odbywają się w dobrych restauracjach, na nich obowiązuje klasyczny styl ubrania. Imprezy nieoficjalne odbywają się w pubach bądź barach, a kończą się w klubie dyskotekowym. Anglicy

bardzo lubią nadawać wszystkim imprezom jakiś temat. Na przykład, tematem imprezy jest litera „T”, to znaczy, że wszyscy uczestnicy zabawy powinni być ubrani w coś, co zaczyna się na literę „T”.

**Jak brytyjscy studenci ustosunkowują się do swoich kolegów z zagranicy?**

W Birmingham studiuje bardzo dużo obcokrajowców z różnych kontynentów. Tylko studentów z Litwy jest kilkudziesięciu. Na uczelni bardzo mocno propaguje się zasadę tolerancji. Władze uniwersytetu wydały specjalny dekret na temat stosunku brytyjskich studentów do kolegów z zagranicy, który zakazuje wszelkie przejawy dyskryminowania. Nie czujemy jakiegokolwiek wrogości ze strony brytyjskich kolegów, wręcz odwrotnie, chętnie z nami obcują, starając się przez to lepiej poznać kulturę krajów, z których pochodzimy.

**Swoją dalszą przyszłość wiążesz z Anglią czy Litwą?**

W moich planach jest zostać w Anglii. Czy uda mi się to urzeczywistnić, pokaże czas. Z całą pewnością absolwentom brytyjskich uczelni łatwiej jest rozpocząć życie zawodowe. W Anglii działają specjalne programy państwowe, w ramach

których firmy rekrutują do pracy absolwentów i inwestując w nich uzyskują dla siebie wysoko wykwalifikowanych pracowników. Na Litwie czegoś takiego nie ma. Wszyscy chcą mieć doświadczonego pracownika z kilkuletnim stażem pracy w branży. A gdzie student może w czasie studiów zdobyć ten staż? Dlatego wolę wypróbować własnych sił na Zachodzie.

**Co byś poradziłaś maturzystom litewskim, którzy zamierzają podjąć studia w Wielkiej Brytanii?**

Przed wszystkim dobrze opanować język angielski, to jest podstawa. Natomiast dokonując wyboru uniwersytetu, należy zwracać uwagę nie tylko na rankingowanie samego uniwersytetu, ale i jego poszczególnych wydziałów. Dla przykładu Uniwersytet w Birmingham w rankingu uczelni wyższych Anglii jest na 20-tej pozycji, zaś Wydział Medyczny jest drugi w rankingu wydziałów medycznych uczelni angielskich. Z tego co wiem, na Litwie działają firmy pośrednicze, które za niewielką kwotę pomagają kandydatowi na studia w wypełnianiu wszystkich potrzebnych wniosków.

Rozmawiał **Andrzej Kołosowski**  
Foto: ARC





Prezydent Dalia Grybauskaitė wręczała nowym uczniom Paszport Pierwzoklasisty Litwy

FOTO: KATARZYNA BIERZTAŃSKA

## Pani prezydent w Śniadeckim

**Tradycyjnie z początkiem września rozpoczął się rok szkolny. Dla uczniów Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Sołeczniakach, był on wyjątkowy, ponieważ szkołę odwiedziła Dalia Grybauskaitė, prezydent Republiki Litewskiej.**

**D**rodzy uczniowie, właśnie wy jesteście przyszłością Litwy - powiedziała prezydent Dalia Grybauskaitė. - To, czego nauczycie się w szkole zostanie dla was. Tą miłość, którą obdarzą was nauczyciele i koledzy, na pewno zachowacie do końca życia i naprawdę nie znajdziecie lepszych kolegów od tych, których spotkacie właśnie w szkole. Właśnie tutaj nauczycie się szacunku, miłości, przyjaźni i uzyskacie taką wiedzę, której nigdzie więcej nie zdobędziecie - dodała prezydent.

Uroczystość rozpoczęła się od śpiewaniem hymnu Republiki Litewskiej, a wszystkich obecnych przywitała Irena Wolska, dyrektor Gim-

nazjum im. Jana Śniadeckiego. - Witam bardzo serdecznie przybyłych do nas gości i w to piękne święto, chciałabym życzyć, wam, drodzy pedagodzy, aby nigdy nie zabrakło słów otuchy dla pierwszoklasistów i porad dla szukających swojej drogi maturzystów - mówiła dyrektor gimnazjum.

Inauguracja roku szkolnego, to przede wszystkim święto dla nauczycieli i uczniów, dlatego wszystkie wypowiedziane słowa były skierowane właśnie do nich.

Irena Wolska zachęcała wszystkich do współpracy i do tego, żeby relacje między rodzicami, uczniami i szkołą były jak najlepsze.

- Inwestujmy w serca naszych dzieci wszystko to co mamy najlepsze, bądźmy im pomocni, zachęcajmy do zdobywania wiedzy i spełniania marzeń. Kultywujmy tradycje naszych przodków, aby stosunki między nauczycielami i uczniami byłyby oparte na wzajemnym szacunku i zrozumieniu. Tylko wtedy mury szkoły

opuści świetnie wyedukowana i ambitna młodzież, która z powodzeniem będzie potrafiła stawić czoło wymogom współczesnego świata - mówiła dyrektor gimnazjum. Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Sołeczniakach już od dawna cieszy się dużym zaufaniem rodziców, którzy chętnie oddają swoje pociechy w ręce pracujących tutaj nauczycieli. W tym roku do grona uczniów dołączyło 62 pierwszoklasistów i to oni dostąpili największego zaszczytu podczas uroczystości. Każdemu z osobna prezydent wręczyła Paszport Pierwzoklasisty Litwy.

- Bardzo cieszę się, że mogłem uścisnąć dłoń prezydentowi - powiedział jeden z pierwszaków.

Świeca jest symbolem wiedzy, dlatego maturzyści na zakończenie uroczystego apelu przekazali ten symbol najmłodszym uczniom, a dzwonek, który zadzwonił po tak długiej wakacyjnej przerwie zaprosił wszystkich do klas.

**Katarzyna Biersztańska**

**Pomocy społecznej wymaga coraz większy krąg ludzi w podeszłym wieku.**

**W Domu Opieki nad Starcami we wsi Czuzakampie mieszka obecnie 30 osób. Są to przede wszystkim ludzie samotni i chorzy.**

Zawsze mieliśmy swój własny Zogródek, w którym hodujemy marchew, buraczki i inne warzywa. Niestety w tym roku plon będzie nieco słabszy – opowiada o życiu codziennym jedna ze starszych kobiet.

Pensjonariusze Domu Starców, którzy jeszcze mają zdrowie i siły nie potrafią usiedzieć w miejscu. Sprzątają podwórko czy hodują warzywa, albo kwiaty. Wszystko, co mogą zrobić sami, czynią z ogromną radością.

### **WSZYSCY Z REJONU SOLECZNICKIEGO**

Placówka istnieje od 1997 roku, wcześniej w budynku było przedszkole dla dzieci, które podlegało miejscowemu kolchozowi.

- W tym Domu Opieki nad Starcami przebywam już dwanaście lat. Pochodzę z Jackun. Byłam jedną z pierwszych dwunastu osób, które tu zamieszkały. Gdy miałam jeszcze siłę i nie męczył mnie mocny ból w plecach, chętnie pracowałam nie tylko na terenie domu opieki, ale także zbierałam grzyby i jagody, lub pomagałam w pracy w ogrodzie ludziom, których w tych okoli-

## **Dom pełen ciepła**

cach poznałam – opowiada Stanisława Wikintawna.

W Domu Opieki nad Starcami we wsi Czuzakampie mieszka obecnie 30 staruszków.

Większość z nich, to kobiety, których jest w sumie 19.

Wszyscy podopieczni pochodzą z rejonu Solecznickiego. Żeby móc zamieszkać w Domu Opieki nad Starcami w Czuzakampiach, trzeba zwrócić się o to z prośbą do władz swojej wsi, a następnie do samorządu rejonu Solecznickiego.

### **WNUKÓW CHCIELIBY WIDZIEĆ CZĘŚCIEJ**

Podopieczni Domu Starców przyznają, że nie czują się tutaj skrzywdzeni ani zapomnieni. Dom Opieki stwarza seniorom dobre warunki: zdrowe żywienie, czystość i porządek, siostra medyczna dba o dobre samopoczucie, a pielęgniarki zabezpieczają całodobową opiekę nad pensjonariuszami. W budynku jest też kapliczka, w której odprawiane są każdą niedzielę msze święte. Biorą w nich udział nie tylko seniorzy, ale mieszkańcy z okolicy.

- Czasami odwiedzają nas dzieci z czuzakampskiej szkoły podstawowej, która znajduje się tuż obok naszego domu. Szykują nam piękne przedstawienia, śpiewają po polsku i tańczą. Wiosną tego roku mieliśmy gości na-

wet z Polski. Był to zespół starszych ludzi, którzy zajmują się muzyką. Po wesołym przedstawieniu wręczyli dla nas prezenty. My też potrafimy zaśpiewać i robimy to bardzo chętnie – opowiadają podopieczni Domu Seniorów.

Zapytani o dzieci i wnuków, jedni wesoło odpowiadają, że czasami są odwiedzani, przyjeżdżają do nich krewni, wnukowie. Inni nie kryją smutku na twarzy i zamyśleni wpatrują się w dal. Wnuków chcieliby widzieć częściej.

- My wszyscy pięknie rozmawiamy po polsku. Nasi wnukowie są bardziej wykształceni od nas i mają o wiele lepszą możliwość uczenia się, więc gdy nas odwiedzają, próbują rozmawiać z nami po litewsku, a my nic nie rozumiemy! Wydaje nam się, że żartują sobie z nas – żartobliwie opowiadają staruszkowie.

### **MIŁOŚĆ NIE ZNA WIEKU**

Przed kilka latami w domu opieki odbyło się wesele dwóch osób. Niestety w szybkim czasie małżonek opuścił grono żywych i pani Stanisława znów została sama. Teraz także mieszka tu jedna para małżonków i cieszą się razem, że po ciężkiej młodości nie są samotni i mają się do kogo przytulić.

Lilia Matulewicz, pracownica Domu Opieki w Czuzakampiach opowiada, że dzięki pieniądzą z samorządu rejonu Solecznickiego kupiono pralkę, niezbędne sprzęty kuchenne, a także zrobiono kosmetyczny remont w budynku. Prace wykonali sami pracownicy Domu Seniora.

- Szykuje się projekt, dzięki któremu nasz dom opieki nad starcami może uzyskać większą sumę pieniędzy na powiększenie budynku. Niestety przyszły takie czasy, że coraz więcej ludzi starszych szuka pomocy socjalnej w państwowych instytucjach – przyznaje pani Lilia Matulewicz. – Dotychczas utrzymaniem staruszków opiekował się samorząd. Miejmy nadzieję, że w przyszłości sytuacja nie zmieni się – dodaje.

**Justyna Olenkiewicz**



FOTO: JUSTYNA OLENKIEWICZ

**Pensjonariusze Domu Opieki nad Starcami we wsi Czuzakampie**



## My musimy zdjąć, a w Puńsku zawieszają

**W połowie września, Najwyższy Sąd Administracyjny, odrzucając apelację administracji samorządu rejonu sołecznickiego podjął decyzję o usunięciu tablic z polskimi nazwami ulic. Jeżeli nie zostanie to zrobione do 14 października, sprawa zostanie przekazana do komornika.**

**Usunięcie tablic w języku polskim w rejonie sołecznickim i wileńskim, w których większość mieszkańców stanowią Polacy, zażądał Jurgis Jurkevičius, przedstawiciel rządu na okrąg wileński.**

Polacy w rejonie wileńskim i sołecznickim stanowią większość, a jednak władze litewskie nie pozwalają na zawieszanie dwujęzycznych nazw ulic, chociaż Litwa od 2004 roku jest pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej oraz w 2000 roku ratyfikowała Konwencję Ramową Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, której artykuł 11 punkt 3 głosi, że: w rejonach tradycyjnie zamieszkałych przez znaczącą ilość osób należących do mniejszości narodowej Strony (które podpisały konwencję) będą starać się - zgodnie z obowiązującym prawem, w tym także, tam gdzie to stosowne, umowami

z innymi państwami oraz przy uwzględnieniu ich specyficznych warunków - umieszczać również w języku mniejszości tradycyjne nazwy lokalne, nazwy ulic i inne oznakowania topograficzne o charakterze publicznym, o ile istnieje tam wystarczające zapotrzebowanie na takie oznakowania.

Także podpisany w 1994 roku Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy jednoznacznie mówi o prawach mniejszości Polskiej na Litwie i Litewskiej w Polsce.

Chociaż w litewskiej ustawie o mniejszościach narodowych z dnia 29 stycznia 1991 roku, mniejszości narodowe mają prawo w nadpisach informacyjnych używać swego języka obok państwowego, ale litewska ustawa o języku państwowym mówi o tym, że wszystkie nadpisy muszą być w języku litewskim.

Żeby się przekonać, że w Polsce są przestrzegane prawa mniejszości narodowych wystarczy odwiedzić Puńsk i okoliczne wsie tuż przy granicy Polsko - Litewskiej. Od czerwca tego roku, tamtejsza mniejszość litewska może wywieszać tablice informacyjne w dwóch językach, polskim i litewskim.

- Dokładnie nie wiem jak długo sta-

raliśmy się o uzyskanie zgody na zawieszenie tablic w języku litewskim - mówi Jonas Stankauskas, mieszkaniec gminy Puńsk. - Warte jest podkreślenia to, że Polacy którzy mieszkają tu w mniejszości nie sprzeciwiali się tym dwujęzycznym nadpisom. Tylko tam, gdzie Polaków jest więcej niż Litwinów, drogą głosowania odrzucono decyzję o dwujęzycznych nadpisach informacyjnych - dodaje Jonas.

Zmianę nazw w Polsce na dwujęzyczne umożliwia ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym 2005 roku. Jeżeli mniejszość stanowi w gminie poniżej 20 procent, konieczne są społeczne konsultacje, jeśli przekracza ten próg, wtedy o dwujęzyczne nazwy wnioskuje odpowiednia rada gminy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. We wniosku musi przedstawić uchwałę rady w sprawie ustalenia dodatkowej nazwy miejscowości, prawidłowe brzmienie urzędowej nazwy miejscowości w języku polskim, proponowane brzmienie nazwy dodatkowej w języku mniejszości, w tym przypadku w języku litewskim, a na Opolszczyźnie w języku niemieckim.

- Polacy w gminie Puńsk są mniejszością dlatego wynik społecznych konsultacji był pozytywny dla dwujęzycznych nazw ulic - mówi jeden z mieszkańców Puńska - Jednak z drugiej strony, dlaczego tu mieszkający Polacy mieliby się sprzeciwiać przecież my mieszkamy na etnicznych ziemiach litewskich, a Polacy na Wileńszczyźnie... - mężczyzna machnął ręką i odszedł w swoją stronę.

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego w sąsiednich państwach Unii Europejskiej, są tak odmiennie traktowane umowy międzynarodowe o mniejszościach narodowych. Przecież według konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów, umowa międzynarodowa jest głównym źródłem prawa międzynarodowego i dotyczy każdego członka Unii Europejskiej bądź obowiązuje każdą ze stron, które podpisały umowę.

**Katarzyna Biersztańska**



Dożynki zgromadziły tysiące ludzi na stadionie Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego

## Plony Rejonu Solecznickiego

**D**ałeś Boże piękne plony wszyscy mamy z Twojej ręki, my dziś niosąc chleb i wieniec Tobie składamy dzięki. Przynieśliśmy bochen chleba od zwrotnego zboża, niechaj go pobłogosławi najświętsza ręka boża, niechaj chleba nie zabraknie w całym bożym świecie. My jesteśmy wszyscy braćmi, jednego Ojca dziećmi. Dobrze, że u nas utrwala się piękna tradycja urządzania dożynek. Dzisiaj możemy szczególnie podziękować Bogu za nasze plony – mówił ksiądz proboszcz Witold Zuzo podczas kazania na mszy świętej odprawionej z okazji uroczystości dożynek.

Wędliny, sery, śledzie, bliny, słonina, ciasta, chrusty, owoce, warzywa, nalewki, wszystko swojskie i smaczne, a to tylko kilka potraw, które znalazły się na suto zastawionych stołach podczas rejonowych dożynek, które jak co roku odbyły się w Solecznikach. Te wszystkie pyszności przygotowały osoby ze wszystkich starostw w Rejonie.

- Żeby wszystko było świeże i smaczne przygotowania zaczęliśmy przeddzień święta. – mówi Teresa Wojsiat z Podborskiego starostwa.

Zanim jednak można było spróbować tych wszystkich smakołyków, obowiązkowym było uczestnictwo we mszy świętej w kościele pod wezwaniem Świętego Piotra. Podczas nabożeństwa ksiądz proboszcz poświęcił wieniec przyniesione przez każde starostwo, a wierni złożyli dary i wraz z księdzem proboszczem Witoldem Zuzo i księdzem Markiem Gładkim, podziękowali za tegoroczne plony.

Po mszy świętej wszy-



FOT. KATARZYNA BIERZTAŃSKA

Stoły uginały się od smakołyków, które znalazły się na nich

szy jej uczestnicy przeszli w uroczystym pochodzie na stadion Gimnazjum imienia Jana Śniadeckiego, gdzie odbyły się dalsze uroczystości dożynkowe. Tam też na gości czekali gospodarze 13 zagród, czyli starostw z pysznościami na stołach.

- Święto plonów jest tradycyjną uroczystością polskiego rolnika. Obchodzenie tego święta jest swia-

dectwem przywiązania ludzi do ziemi. Obrazuje też szacunek dla pracy rąk ludzkich oraz owoców tej pracy, a także jest dniem modlitwy dziękczynnej do Boga za tegoroczne plony ziemi –mówił Artur Górski, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podczas oficjalnego otwarcia dożynek.

Uroczystą galę koncertową rozpoczęła orkiestra dęta ze Szkoły Sztuk Pięknych imienia Stanisława Moniuszki w Solecznikach oraz zespół taneczny z tejże szkoły. Dalej na dożynkowej scenie wystąpiły zespoły: Polski Folklorystyczny Zespół Pieśni i Tańca „Połuknianie” z rejonu wileńskiego, Państwowy Choreograficzny Zespół „Choroszki” z Białorusi, Kapela „Periodas” oraz Zespół Pieśni i Tańca „Solczanie”. Dla wielbicieli zwierząt, a zwłaszcza koni wystąpili wychowankowie klubu jazdy konnej „Pasaga”, którym kierują Laima i Pranas Šilalisowie.

Katarzyna  
Biersztańska

### WYRÓŻNIENIA PRYZNANE PODCZAS DOŻYNEK

Na zakończenie uroczystości wyłoniono trzy najładniejsze zagrody, wieniec oraz trzech najlepszych rolników.

#### Najładniejszy wieniec dożynkowy:

- I miejsce – **Dom Kultury w Białej Wacie**
- II miejsce – **Anna Żuk, Soleczniki**
- III miejsce – **Teresa Szymielewicz, Turgiele**

#### Najładniejsze stoisko dożynkowe:

- I miejsce – **Jaszuny**
- II miejsce – **Gierwiszki**
- III miejsce – **Koleśniki**

#### Najlepszy rolnik rejonu solecznickiego:

- I miejsce – **Tadeusz Rudzis (Dojlidy)**
- II miejsce – **Jan Bandalewicz (Butrymańce)**
- III miejsce – **Jan Wanagiewicz (Dajnowa)**

Próby budowania „królestw” na ziemi bez poszanowania Boga a nawet wbrew Bożym zasadom wpisały się już w historię ludzi krwawymi i gorzkimi literami. Powtórzyć tych eksperymentów już nie warto.

## O Królestwie Bożym i Chrystusie Królu

Gdy toczył się proces Jezusa przed trybunałem Poncjusza Pilata z jego ust padło pytanie skierowane do oskarżonego:

- Czy ty jesteś królem żydowskim?

Padła odpowiedź twierdząca oraz zapewnienie, że królestwo Chrystusa nie jest z tego świata. Wiemy, że Żydzi odrzucili Chrystusa jako swojego władcę czyniąc z tytułu „król żydowski” oskarżenie przed trybunałem rzymskim. A zatem jakim królem jest Chrystus i gdzie jest Jego królestwo?

Postawmy też pytanie o miejsce nas ochrzczonych w tym królestwie, bo przecież codziennie wołamy: „Przyjdź królestwo Twoje”.

### KRÓLESTWO BOŻE W NAUCZANIU JEZUSA

Jezus głosił naukę o Królestwie Bożym na gruncie starotestamentalnych idei o królowaniu Boga nad ludźmi i nad całym światem. Święty Mateusz w swojej Ewangelii zamiast wyrażenia „Królestwo Boże” posługuje się określeniem „Królestwo niebieskie”. Czyni to zgodnie z duchem języka rabinistycznego, w którym unikano wymieniania imienia Bożego. Obydwa wyrażenia znaczą jednak to samo.

Temat Królestwa Bożego w wypowiedziach Jezusa pojawia się tak wiele razy, że możemy go nazwać jednym z kluczowych dla zrozumienia misji i nauczania Jezusa.

Już pierwsze słowa Jezusa zapisane w najstarszej Ewangelii wg św. Marka zawierają wezwanie: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk1, 15). Z nauki Chrystusa wynika, że zapowiadane i oczekiwane Królestwo Boże przychodzi do ludzi z Jego Osobą i w Jego działalności. „Szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy

patrzyście, a nie ujrzeli; usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli” (Mt13, 16n).

A co przede wszystkim uczniowie widzieli i słyszeli, wyjaśnił sam Jezus: „Jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was Królestwo Boże” (Mt 12,28). O przyjściu Królestwa Bożego świadczą czyny Chrystusa: „Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11,5). Według Pisma Świętego, choroby i śmierć są następstwem grzechu, znakiem potęgi szatana (zob. Łk 13, 16). Cuda Jezusa są więc znakami nadejścia królowania Boga i Jego potęgi. Ujawniają bowiem władzę i panowanie Chrystusa nad szatanem i grzechem.



Andrea Mantegna - Martwy Chrystus

Wielką naukę o Królestwie Bożym znajdziemy w Chrystusowych przypowieściach, które wskazują na jego wyjątkową wartość, tajemniczy wzrost w świecie, otwarcie na wymiar wieczny. Znajdziemy w nich także wezwanie do czuwania, gdyż nie wiadomo, kiedy Królestwo Boże wypełni się w wieczności przyjściem Chrystusa. Wezwani do szczególnej obecności w Królestwie Bożym są ubodzy w duchu i prześladowani ze względu na sprawiedliwość. To właśnie do nich należy królestwo nie-

bieskie. Widzimy więc, że Królestwo Boże jest rzeczywistością bliską człowiekowi, a nawet jest pośród ludzi (por.Łk 17,21). Pełnię jednak osiągnie w wieczności.

Obraz sądu, jaki rozwija Jezus w Ewangelii wg św. Mateusza ukazuje Boga jako króla, który zasiada na tronie i sądzi oddzielając złych od dobrych. Również św. Jan Ewangelista w Apokalipsie widzi niebo jako królowanie Boga zasiadającego na tronie razem z Synem Bożym. Znajdziemy też zapowiedź: „Zwycięzcy dam zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie” (Ap 3,21). Królestwo Boże w nauczaniu Chrystusa ma wymiar religijny, a nie polityczny i doczesny. Królestwo Boże przeznaczone jest dla wszystkich ludzi. Dla podkreślenia tego Jezus przybliżył się zwłaszcza do tych, którzy w Jego czasach znaleźli się na marginesie społeczeństwa, dając im poznać i odczuć Bożą miłość. Królestwo Boże niesie ludziom wyzwolenie i zbawienie tak w wymiarze fizycznym (uzdrowienia z chorób) jak i w wymiarze duchowym (uwolnienie od złego ducha, przebaczenie grzechów). Królestwo Boże ma na celu przekształcenie stosunków między ludźmi i urzeczywistnia się stopniowo, w miarę jak ludzie uczą się kochać, przebaczać i służyć sobie wzajemnie. Dlatego naturą królestwa Bożego jest komunია wszystkich ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem.

### NASZE BUDOWANIE KRÓLESTWA BOŻEGO

Każdy wierzący w Chrystusa został zaproszony przez Niego do pracy nad budowaniem Królestwa Bożego już tu na ziemi (por. Mt 20, 1-16). Jest to zaproszenie, a nie przymus. Taki sposób postępowania Jezusa ukazuje Apokalipsa św. Jana: „Oto stoję u drzwi i kolaczę:, jeśli

któs posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerał a on ze Mną” (Ap 3,20). Warunkiem wstępu do Królestwa Bożego jest wiara w Jezusa (Dz 8,12), nawrócenie (Mt 18,3), nowe narodzenie (J 3,2) i wypełnianie przykazań, czyli całkowite poddanie się Królowi (Mt 7,21; 25,34). I w tym momencie musimy wskazać na postawę służby, która jest jedyną dopuszczalną i miarą wielkości w Królestwie Bożym: „Lecz, kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszy między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, tak jak Syn Człowieczy, który nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mt 20,27n). Można służyć spodziewając się zapłaty, ze strachu albo z miłości. Od chrześcijan Chrystus domaga się miłości zgodnie z najważniejszym i pierwszym przykazaniem miłości. Nasze budowanie Królestwa Bożego musi być w pełni świadomą i dobrowolną odpowiedzią na miłość Chrystusa. Dlatego dobrym początkiem jest dokonanie intronizacji Chrystusa w swoim życiu.

### INTRONIZACJA JEZUSA CHRYSTUSA

Słowo intronizacja oznacza wprowadzenie na tron, wywyższenie kogoś do rangi władcy, króla. W naszym wypadku chcemy dokonać tego wobec Jezusa Chrystusa, aby on stał się naszym Panem i Królem, a my Jego wiernymi sługami.

Co jest źródłem takiej postawy człowieka? Postawy, a nie jednorazowego aktu. Bowiem **Chrystus ma pozostać naszym królem zawsze i wszędzie**, a nie tylko wtedy, gdy nam będzie to wygodne lub opłacalne.

**Intronizacja Chrystusa jest owocem naszej nadprzyrodzonej wiary**, że jedynym zbawicielem wszystkich ludzi jest tylko Jezus Chrystus. Wierzmy, że tylko On zna sposób jak uczynić ludzi w pełni szczęśliwymi i to nie tylko tu na ziemi, wierzmy, że tylko On może uczynić ze wszystkich ludzi jedną

rodzinę, i to nie tylko tu na ziemi.

Każdy, kto chce włączyć się w urzeczywistnianie Królestwa Bożego na ziemi zauważy, że ma inne możliwości i zadania do spełnienia niż inni. Powinien podjąć się tego zadania w tym miejscu i w tym czasie, w jakim go Chrystus powołał i postawił. Przede wszystkim Królestwo Boże ma być realizowane w rodzinach chrześcijańskich. To w nich przecież dokonuje się przekaz boskich cnót: wiary, nadziei i miłości. Nie będzie jednak to możliwe, jeśli rodzice sami nie staną się sługami Chrystusa, jeśli w ich duszach nie zakręluje prawo ewangelicznej miłości i troska o osobistą świętość. Ta postawa służby na wzór Chrystusa i w Jego imieniu musi się rozlać dalej na miejsca pracy i środowiska pracy chrześcijan. Nie mogą być od tego wolne także środowiska służby publicznej i politycznej. Odrzucamy postulat uwolnienia polityki od zasad moralnych. Jeszcze raz należy przypomnieć: Jezus Chrystus jest naszym Królem zawsze i wszędzie.

Akt intronizacji Chrystusa zawsze dokonuje się w łączności z Kościołem. Przecież to Kościół głosi Królestwo Boże, przekazuje wiarę, zwołuje do nawrócenia, zakłada wspólnoty chrześcijańskie krzewiące królestwo Boże, szerzy ewangeliczne wartości, dialog, postęp ludzkości, angażuje się na rzecz sprawiedliwości i pokoju, wychowuje, opiekuje się chorymi, świadczy pomoc dla ubogich i małuczki, mając zawsze na uwadze pierwszeństwo rzeczywistości transcendentnych i duchowych, które leżą u podstaw zbawienia eschatologicznego (por. *Redemptoris missio*, 20).

Kto zatem zagłębia się nie tylko umysłem ale i czynem w rzeczywistość Królestwa Bożego na ziemi, ten widzi potrzebę urzeczywistniania go w łączności z Kościołem w imię Jego Pana Jezusa Chrystusa.

W społecznościach, gdzie wstydliwą rzeczą, nietaktem lub w imię źle rozumianej tolerancji nie mówi się głośno o Bogu, Jezusie Chrystusie czy o wierze w ogóle publiczny akt wiary, jakim jest intronizacja Chrystu-



Giotto - fresk Pocalunek Judasza

sa może wzbudzić zdziwienie, albo nawet pewne obawy. Odpowiedzią na takie reakcje niech będzie wypowiedź sługi Bożego Jana Pawła II: „Bóg obdarowuje człowieka tą nowością życia. Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”?”

Próby budowania „królestw” na ziemi bez poszanowania Boga a nawet wbrew Bożym zasadom wpisały się już w historię ludzi krwawymi i gorzkimi literami. Powtórzyć tych eksperymentów już nie warto.

Tym zaś, którzy boją się o zachowanie wolności sumienia, Sobór Watykański II odpowiada: „Osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej (...). Wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak, aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi”.

Wszystkich ochrzczonych zachęca się, aby ochotczo budowali królestwo Boże w swoim życiu osobistym i społecznym. Spotykamy się tutaj z pewnym paradoksem. Choć Pan Bóg jest stwórcą wszechświata i zachowuje go w swojej opatrności to w życiu człowieka i społeczności na tyle króluje na ile my poddamy Mu swoje życie.

**Ks. Zdzisław Bochniak**

# Hołd poległym w Ponarach



FOT. KATARZYNA BIERSZTAŃSKA

W 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej w Ponarach byli obecni również kombataneci

**Kimkolwiek jesteś, wiedz, że wyrok śmierci nie pokonał nas. Solidarni i świadomi wagi chwili, oddajemy życie za Boga i Ojczyznę. Wierzymy, że to, o co walczyliśmy nie zginie. Sprawę podejmą inni. Polska powstanie wolna, niepodległa. Nikt z nas nie załamał się. Wierzymy, że naszą śmiercią rozporządza Opaczność, więc jesteśmy spokojni i ufni.**

## GRYPS JANKA MACKIEWICZA

W 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej, przy Krzyżu w Ponarach, przy polskiej kwaterze, odbyły się uroczystości upamiętniające to tragiczne wydarzenie. Podczas ceremonii Michał Mackiewicz, prezes Związku Polaków na Litwie oraz poseł na Sejm Republiki Litewskiej przeczytał wyżej cytowany gryps Janka Mackiewicza, komendanta Związku Wolnych Polaków. List został napisany tuż po wydanym na niego wyroku śmierci w więzieniu na Łukiszkach. Gimnazjalna młodzież, która działała w niepodległościowej konspiracji wraz ze swoim komendantem zostali zamordowani przez Niemców w Ponarach.

- Dziś Związek Wolnych Polaków jest naszym symbolem - mówił podczas obchodów Michał Mackiewicz.

Ponary, to miejsce szczególne, tam ginęli ludzie różnych narodowo-

ści, dlatego podczas ceremonii hołd poległym bohaterom w obronie Ojczyzny oddali nie tylko członkowie

Związku Polaków na Litwie oraz przedstawiciele Ambasady RP na Litwie, ale byli tam też obecni przedstawiciele placówek dyplomatycznych innych krajów oraz mieszkańcy Wileńszczyzny.

- Zebraliśmy się tu, aby złożyć hołd wszystkim ofiarom tej strasznej wojny, niezależnie od tego czy walczyli z okupantami z bronią w rękę, czy zginęli z powodu ideologii. Chylimy czoła przed wszystkimi, którzy leżą pomordowani w lesie ponarskim - powiedział Mackiewicz. - Przyjdą lata i wieki przemina, obeszna wszystkie lzy, ale pamięć o Was i o Waszym duchu trwać będzie wśród nas, dopóki bić będą polskie serca na tej ziemi wileńskiej - dodał na zakończenie swego przemówienia.

Ksiądz Józef Narkun, proboszcz parafii wojdackiej zaintonował krótką modlitwę za dusze zabitych w ponarskim lesie. Po złożeniu kwiatów i modlitwie przy pomniku pomordowanych Polaków, wystąpił zespół Solczanie, wykonując wiankę patriotycznych i wojskowych pieśni. Dyplomaci z różnych państw złożyli wieńce także przy pomnikach pomordowanych Żydów, Rosjan i Litwinów.

**Katarzyna Biersztańska**

## TRZEBA GŁOŚNO MÓWIĆ

„Ponary – Baza”. Taki tytuł nosił artykuł opublikowany w 35 numerze emigracyjnego pisma „Orzeł Biały” w 1945 roku, jego autorem był jeden z najlepszych pisarzy XX wieku, Wilniuk – Józef Mackiewicz. Jesienią 1943 roku pisarz był przypadkowym świadkiem masakry Żydów w Ponarach. Najpierw spotkał „Kilku Niemców z Gestapo, kilku czarnych SS. Przeważają policjanci litewscy, ale też jakaś zbieranina w jasnych niemieckich mundurach z odznakami litewskimi, lotewskimi, estońskimi, ukraińskimi...”. Pili wódkę, zagryzali ją kielbasą i równo pokrojonym chlebem. Mackiewicza puścili, zdążył dojść do budynku stacyjnego. Wtedy „Żydzi zaczęli wyskakiwać z połamanych drzwi wagonów, a naprzeciwko biegli w sukurs strażnicy, oprawcy w różnorakich mundurach (...). pierwszy strzał padł w sposób następujący. Jakiś Żyd wysiadł właśnie tyłem przez ciasne okno, spuścił nogi i wystawił właśnie siedzenie, a policjant podskoczył i z odległości jednego kroku – strzelił mu w tyłek. (...) Powstał upiorny wrzask i lament i wycie i płacz i ze wszystkich stron naraz gruchnęły strzały, gwizdnęły kule, spadły z chrzęstem łamanych kości i pękających czaszek, uderzenia kolb”.

Zbeletryzowana wersja tego reportażu została później zamieszczona w jego powieści „Nie trzeba głośno mówić”. Na przekór temu tytułowi mówmy głośno o tym, że Ponary były miejscem kaźni tysięcy, i mówmy o tym, kto był ich katem. Bo nie byli to bezimienni oprawcy, bez narodowości, pochodzenia, munduru...

Już przyzwyczailiśmy się do tego, że starsze osoby narzekają na współczesną młodzież. Babcie, siedząc na ławeczkach koło swoich domów lub w parku miejskim, białolą jacy to młodzi ludzie są teraz niewychowani, agresywni i nieprzychylnie nastawieni do osób starszych, a jacy dobrzy byli w czasach ich młodości bądź dzieciństwa. Czasami, owszem, mają babcie rację. Zawsze znajdują się tacy, którym dobre wychowanie i maniery są obce. Czasy jak i ludzie zmieniają się. Nie ma teraz u nas wojny, półki sklepów zalamują się od przeróżnych towarów, konsumpcja sięga szczytu, możemy spokojnie wierzyć w jednego Boga, albo jak ktoś woli w cały panteon bóstw. Zmienia się też wiara w poszczególne wartości. Nie jestem pewny, czy hasła: „Bóg, Honor, Ojczyzna” przemawiają teraz do serc młodego pokolenia tak, jak przemawiały 60. lat temu. Najważniejszymi w życiu młodych stały się pieniądze, kariera i dobra rozrywka. Chciałbym przedstawić Czytelnikowi historię młodych chłopców i dziewcząt, którzy w tragicznych i koszmarnych czasach II wojny światowej dzielnie walczyli na terenach naszej Wileńszczyzny za wolność przyszłych pokoleń.

Od września 1939 roku Wileńszczyzna była okupowana przez dwóch agresorów – Hitlerowskie Niemcy i Stalinowski Związek Radziecki. Państwo Polskie i nowopowstałe organizacje bojowe nie złożyli broni, lecz przeróżnymi sposobami walczyli z okupantami. Do 1943 roku walki zbrojne polegały na dywersji i sabotażu. Na początku 1943 roku zaistniały liczne brygady akowskie, które prowadziły działania bojowe tak z Niemcami, jak i z ochotnikami w służbie hitlerowskiej. Młodzież wileńska z zapalem włączyła się w pracę konspiracyjną, nie oglądając się na towarzyszące temu wielkie niebezpieczeństwo. Jak pisze w swojej książce H. Pasierbska: „Wśród powstałych grup niepodległościowych na szczególnie wyróżnienie zasługuje Związek Wolnych

## Oni złożyli największą hekatombę krwi – czy my bylibyśmy do tego zdolni?



FOT. KATARZYNA BIERZTAŃSKA

Polaków. Dzieje tej organizacji należą do mało znanych kart w historii, członkowie zaś jej złożyli największą hekatombę krwi”. Wszyscy młodzi chłopcy i dziewczęta, należący do tej grupy, byli uczniami lub absolwentami wileńskich gimnazjów i liceów. W porywie patriotyzmu do Związku Wolnych Polaków zgłosiła się absolutnie cała klasa z jednej z szkół! Za pierwowzór nowopowstałego związku służyło młodym ludziom XIX-wieczne Towarzystwo Filomatów i Filaretów. Tak, jak Polakom z czasów mickiewiczowskich, tak i młodym bohaterów z Związku Wolnych Polaków przyświecały takie oto wartości: miłość Boga i Ojczyzny, samodoskonalenie poprzez wyrabianie takich cech charakteru jak: wysokie poczucie humoru, sumienność, koleżeńskość, solidarność. Nie zapominajmy również o bezinteresownej ofiarności i strzelistości

religijnej. Jak te hasła różnią się od tych z XXI wieku! Jak pisze H. Pasierbska: „Podstawową działalność ZWP stanowiły: informacja i propaganda, samokształcenie i przysposobienie wojskowe. W celu podniesienia na duchu ciężko doświadczonego społeczeństwa drukowano na powielaczu i kolportowano ulotki z nasłuchu radiowego. Wiadomości krzepiły, budząc nadzieje. Oczywiście ryzyko „wpadki” było nieustanne, lecz stanowiło ono czynnik wkalkulowany w całość przedsięwzięcia, a ochotników nie brakło, nie tylko tych zrzeszonych, także młodocianych roznosicieli i „naklejaczy”. Działacze Związku nie bali się wyjść na ulice miasta i głośno powiedzieć o swoim niezadowoleniu z działań władzy Kraju. „Na wieść o zaplanowanej litwinizacji szkół w Wilnie i związanej z tym redukcji polskich nauczycieli postanowiono w ZWP zorganizować strajk uczniowski w dniu 4 grudnia 1939 roku. Odbył się marsz protestacyjny od kościoła św. Jerzego do gmachu gimnazjum żeńskiego im. E. Orzeszkowej przy tej samej, głównej arterii miasta. Posypały się areszty i osadzania w więzieniu Łukiskim. Uczniowie odsiedzieli 2-3 tygodnie, niektórzy cztery miesiące”. Często rekwirowano zbiory szkolnych bibliotek, dlatego członkowie ZWP wynieśli księgozbiór z gimnazjum im. A. Mickiewicza i umieścili go w prywatnych domach.

Już od listopada 1939 roku młodzież z ZWP myślała o wydaniu stałego pisma pod nazwą „Za Naszą i Waszą Wolność”. Odbijanie i redagowanie gazety odbywało się w domach prywatnych np. u Staszka Kuleszy. Nakład dwutygodnika według H. Pasierbskiej wynosił około 400 egzemplarzy. „Kolportaż należał do dziewczynek, które zanosily gazetki do lokali konspiracyjnych, skąd trafiały do bezpośrednich czytelników (...) Wszystko zmierzało ku przygotowaniu młodych do wystąpienia zbrojnego. Chłopców obowiązywał porządek wojskowy, byli podzieleni na pięcioosobowe sekcje, które

wchodziły w drużyny, te znów w plutony, by wreszcie utworzyć kampanie”. Wykłady teoretyczne z zakresu walk ulicznych, obsługi broni, którym przewodzili zawodowi wojskowi, odbywały się w mieszkaniach prywatnych, ćwiczenia i musztra – w okolicznych lasach. „Najgorzej sprawa wyglądała z bronią, ponieważ dysponowali nią tylko dowódcy. Pochodziła ona częściowo z prywatnych schowków po kampanii wrześniowej (...) z włamań do magazynów wojskowych czy napadów na uzbrojonych żołnierzy...”. Napały na uzbrojonych Niemców często kończyły się tragicznie. 3 lipca 1944 roku na Górze Boufałowej zginęło dwóch młodziutkich chłopców, którzy z zaskoczenia chcieli rozbroić kilku okupantów. Obaj zostali pochowani na cmentarzu cywilnym Rossa. Represje względem młodzieży, zrzeszonej w ZWP, miały miejsce po raz pierwszy w 1941 roku podczas okupacji sowieckiej. Na skutek donosu konfidenta NKWD aresztowano 20. osób, których więziono na Łukiszkach by po kilku miesiącach załadować do wagonów i wywieźć w głąb ZSRS. Korzystając z tego, że Sowieci uciekali przed nacierającymi wojskami Niemców polscy kolejarze pootwierali wagony. Niestety nie wszystkim młodym ludziom udało się ocaleć. W październiku 1941 roku nastąpił katastrofalny ubytek w ZWP, organizacja jako taka uległa rozbiciu. Bardzo wielu młodych ludzi rozstrzelano w podwileńskich Ponarach.

Książka H.Pasierbskiej, a szczególnie dzieje młodych Polaków wywarły na mnie ogromne wrażenie. Stawiam sobie pytanie: Czy tylko wojna zmusi nas, młodych, do odejścia od zardzewiałych i pustych wartości takich jak pieniądze, kariera ponad wszelką cenę, bądź kilkudniowe imprezy przy hektolitrach alkoholu? Mam nadzieję, że nie!

**Z. Palewicz Junior**

*H. Pasierbska „Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941 – 1944”*

## Kapliczka co powstała na złocie

**W rejonie sołecznickim w malutkiej wsi Sangieliszki, znajduje się cudowny zabytek historyczny. Jest to 100-letnia kaplica. Wybudowali ją zamożni ludzie, Zniszczyńscy.**

- Było to w XVII wieku, podczas wojny polsko szwedzkiej o Inflanty w latach 1600-1611. Szwedzi nieśli ze sobą złoto i zakopali właśnie w tutejszej wsi na pagórku. Nikt nie wiedział o zakopanym złocie, ale do czasu – opowiada Danuta Bieriozkin, mieszkanka wsi Sangieliszki. – Złoto leżało sobie spokojnie w ziemi, aż z sąsiedniej okolicy, niejaki Zniszczyński postanowił w tej wsi zrobić rodzinny cmentarz. Miejsce było dobre, bo na pagórku. To właśnie on odkopał złoto, z którego zaczęła korzystać jego rodzina. Ale z czasem zauważył, że co by nie robił ze złotem, w co by nie wkładał, wszystko stawało się dymem w powietrzu.

Budowla spaliła się podczas pożaru. Co by nie zrobił, wszystkiemu krach się dzieł. Wtedy ksiądz mu poradził na tym miejscu wybudować kaplicę, jako ofiarę dla Pana Boga.

Kaplica została wybudowana w 1909 roku, a dziewięć lat później pierwszy raz ją wymalowano. Założyciela i jego rodzina jest pogrzebana pod ołtarzem w kapliczce, w sumie jest to pięć grobów. W bocznej stronie kapliczki jest płyta z nadpisem, że tu są pogrzebani Zniszczyńscy, założyciele pięknego miejsca, gdzie ludzie mogą zjednoczyć się z Bogiem.

W tym miejscu msze święte odprawiał ksiądz Józef Obremski. W latach 60. krewni Zniszczyńskich z Polski, przywieźli do kaplicy obraz Matki Boskiej Pocieszenia wyszyty bisierem.

Teraz mszy święte odprawia tam kapłan Zbigniew Bochniak.

**Czesława Jusiel**



FOTO: CZESŁAWA JUSIEL

**100-letnia kaplica powstała w miejscu, gdzie Szwedzi zakopali skradzione złoto**

Artystę Zbigniewa Lewickiego zainspirował obraz „Anioł śmierci”, do którego skomponował utwór o takim samym tytule



- Gdy dwa lata temu, byliśmy na wycieczce w Norwiliszkach, bardzo spodobał mi się tamtejszy kościół i dlatego w tym roku go namalowałem – mówi Robert Bluj.

Na plenerze nie zabrakło także artystów z Rejonu Solecznickiego, reprezentowali go Romuald Sawicki i Piotr Ryngiewicz.

- Jestem na plenerze po raz trzeci i zawsze panuje tu miła atmosfera, a poza tym nieraz tylko przez te kilka dni mogę malować nie tylko dla krewnych i bliskich – mówi Piotr Ryngiewicz. - Cieszę się, gdy mieszkańcy rejonu mogą zobaczyć moje prace – podkreśla.

Księża obecni na wernisazu wystawy poplenerowej, w Domu Kul-

## Wernisaz architektury sakralnej

**Od trzech lat w Solecznikach odbywa się wernisaz wystawy poplenerowej. Największą niespodzianką tegorocznego wernisazu był koncert Zbigniewa Lewica. Artystę zainspirował na wystawie w ubiegłym roku obraz dr. sztuki Andrzeja Antoniego Widelskiego „Anioł śmierci”, do którego skomponował utwór o takim samym tytule.**

- Niesamowite jest uczucie, gdy słyszy się utwór, do którego powstania przyczyniłeś się – mówi autor obrazu.

Tegoroczny plener malarski nieprzypadkowo był o tematyce sakralnej, ponieważ kościoły w Rejonie Solecznickim stanowią wielką wartość kulturalną. „Malarska ściana wschodnia 2009” – przywiodła do rejonu jedenastu malarzy z czterech państw. Niektórzy z nich już po raz trzeci malują pejzaże naszej ziemi.

- Litwa ma szczególne inspiracje wewnętrzne, tu można odkryć nowe pierwiastki w sztuce – mówi Andrzej Antoni Widelski z Lublina. – Dlatego lubię tu wracać – dodaje.

Malarze z Litwy, Polski, Białorusi i Ukrainy podczas pleneru malo-

wali kościoły i pejzaże naszych wsi.

- Szkoda, że pogoda nie pozwoliła nam wykonać całej pracy w plenerze – mówi Robert Bluj, malarz z Wilna. – Niestety przez kilka dni padał deszcz i musieliśmy malować w pracowni.

Większość artystów przyjechało na plener po raz trzeci, a inspiracją do tegorocznego malowania obrazów, były poprzednie wizyty.

W Solecznikach byli zachwyceni przedstawionymi malarsko świątyniami.

- Każdy artysta ma prawo do własnej wizji i dlatego najbardziej podobają mi się własne refleksje, a nie malowanie tylko murów kościoła – mówi ksiądz Zdzisław Bochniak, proboszcz parafii w Małych Solecznikach.

**Katarzyna Biersztańska**



FOT. ANDRZEJ KOŁOSOWSKI

### Uczestnicy pleneru

Tani remont komputerów, usuwanie wirusów, podłączanie i konfiguracja internetu, pomoc w instalacji programów, zainstalowanie Windows'a. Nauczę państwa jak obsługiwać komputer. Daję gwarancję.

**Andrzej 867310342, 861453266**

Historie z pomników w regionie

## Patron w rzeźbie

Pod koniec ubiegłego miesiąca (25 września) w Szkole Sztuk Pięknych im. Stanisława Moniuszki w Solecznikach odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej patronowi placówki muzyczno-plastycznej. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej autora polskiej opery narodowej odbyło się w ramach obchodów 190-lecia z dnia urodzin kompozytora.

Imię słynnego polskiego kompozytora zostało nadane szkole przed dziewięcioma laty. Od tego czasu pedagodzy oraz wychowankowie placówki stale promują imię i twórczość swego patrona. W ciągu ostatnich laty szkoła trzykrotnie organizowała w Solecznikach międzynarodowy konkurs młodych muzykantów Moniuszki.

W 190-tą rocznicę urodzin kompozytora wspólnota szkolna postanowiła upamiętnić imię swego duchowego patrona tablicą pamiątkową. Autorem rzeźby stał się wileński artysta Romualdas Audrunas Kunca. Podczas szkolnej uroczystości Władysław Bogdanowicz, dyrektor szkoły muzyczno-plastycznej, dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, zaś ksiądz proboszcz Tadeusz Zuzo ją poświęcił.



**Odsłonięcia tablicy pamiątkowej Moniuszki dokonał Władysław Bogdanowicz, dyrektor szkoły**

**Stanisław Moniuszko, (ur. 5 maja 1819 w Ubielu koło Mińska, zm. 4 czerwca 1872 w Warszawie) – polski kompozytor, dyrygent, pedagog; autor ok. 268 pieśni, operetek, baletów i oper. Do jego najśłynniejszych dzieł należą opery: Halka, Straszny Dwór i Paria.**

dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, zaś ksiądz proboszcz Tadeusz Zuzo ją poświęcił.

W ramach szkolnego święta, odbył się uroczysty koncert, w którym swoje zdolności artystyczne i muzyczne zaprezentowali wychowankowie szkoły im. Moniuszki. Oczywiście podczas koncertu można było wysłuchać utworów patrona szkoły.

**Andrzej Kołosowski**



FOT. K. BIERZSTAŃSKA

Patroni naszych ulic

## Był w rządzie utworzonym przez cesarza Napoleona

**Ulica Jana Śniadeckiego w Solecznikach, nie jest główną ani długą ulicą. Ma dwa skrzyżowania z ulicą Adama Mickiewicza i z Wileńską.**

Jan Chrzyciel Władysław Śniadecki urodzony 29 sierpnia 1756 roku w Żninie, koło Gniezna. Brat Jędrzeja Śniadeckiego. Jeden z najwybitniejszych uczonych okresu Oświecenia. Początkowo uczył się w gimnazjum w Trzemesznie i Akademii Lubrańskiego w Poznaniu, potem na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Tam też uzyskał tytuł doktora i mógł wykładać algebrę. W 1778 r. wyjechał za granicę w celu odbycia studiów. Był w Paryżu, Getyndze i Leydzie. Od 1781 roku mimo intratnych propozycji dotyczących objęcia posady w Madrycie, Śniadecki wrócił do kraju i zaczął w Krakowie wykładać matematykę i astronomię. Rok później zaproponował budowę obserwatorium astronomicznego i stacji klimatologicznej w Krakowie. W latach 1807-1815 piastował funkcję rektora uniwersytetu w Wilnie, a także dyrektora obserwatorium astronomicznego. W 1801 r. członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w 1808 członek Petersburskiej Akademii Nauk. W dowód uznania za zasługi na Litwie w 1812 roku został wyznaczony na jedynego nie-arystokratycznego członka Komisji Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego, utworzonego przez cesarza Napoleona, jako główna zwierzchność administracyjna na wyzwolonych przez wojska francuskie ziemiach litewskich. W roku 1824, po ustąpieniu ze służby państwowej, profesor Jan Śniadecki zamieszkał w Jaszunach, w majątku swojej bratanicy Zofii Balińskiej, córki Jędrzeja. To właśnie on był inicjatorem budowy pałacu, jaki do dziś znajduje się w miasteczku. Zmarł 9 lub 21 listopada 1830 roku. Został pochowany na cmentarzu rodziny właścicieli majątku w Jaszunach.

**Katarzyna Biersztańska**